

Kto zobaczy – nie wybaczy

28 lutego 2023

Są rzeczy na tym świecie, które ujawnione sprawiają, że można obco poczuć się na naszej planecie. Niewiarygodne i nieludzkie historie istnieją jakby w równoległym wymiarze, a są bardzo blisko.

<https://youtube.com/watch?v=G3q-zDKq96A>

Z początkiem wojny na Ukrainie przez chwilę zaistniał temat „połowych krematoriów”. Okazuje się, że urządzenia te używane w okolicach pola walki służą ukryciu nieludzkiego procederu – pozyskiwania organów między innymi od rannych. Zjawisko rejestruje bardzo niewielu dziennikarzy znajdujących odwagę, by opisać przykłady masowego horroru wykreowanego przez transplantologię. Upadek medycyny przeobraził wielu lekarzy w sępy. Dla ominięcia przepisów ograniczających transplantację we własnym kraju, chętnie jeżdżą do miejsc, gdzie pobieranie organów pozostaje poza kontrolą prawa. Warunki wojenne albo skrajna bieda przyczyniają się do handlu ludźmi, by wykorzystać ich do niegodziwych zajęć, procederu handlu dziećmi na zamówienie, bądź dla pozyskiwania organów. Problem nieśmiało zaczęły poruszać rodziny informowane o zaginięciu bliskich na wojnie bez możliwości sprowadzenia jego szczątków.

Deborah L. Armstrong jako dziennikarka śledcza poświęciła cykl reportaży zatytułowany „Kiedy zobaczysz, nigdy nie wybaczysz”. Opisuje w nim szczegóły ukraińskiego podziemia. Autorka wyjaśnia, że pierwsze przypadki handlu ludźmi i organami odnotowane zostały w Kosowie podczas wojny na Bałkanach. Ofiarami byli Serbowie. Jeńcy wojenni i cywile porywani przez KLA – kosowską armię wyzwoleńczą, służyli za dawców organów. Proceder rozwijał się pod nadzorem Amerykanów. Zjawisko odżyło z początkiem wojny na Ukrainie, a zadaniem zajmują się ci sami ludzie, którzy wcześniej nadzorowali ośrodki odosobnienia w Albanii.

Armstrong wykorzystała w swoich artykułach relacje świadków naocznych. Jednym z nich jest syryjski student medycyny, który przyznał, że sam wielokrotnie pobierał organy ludzkie na Ukrainie. Tytuł nadany temu odcinkowi brzmi „Praca niewolników Frankensteina”. Zamówienia na organy od ludzi zdrowych realizowane były wśród niekoniecznie dobrowolnych dawców – wojskowych i dzieci. Zdaniem autorki służby ukraińskie są mocno zaangażowane w proceder.

Według cennika z 2007 roku „krwawych żniw” wojny wartość czarnorynkowa organów szacowała:

- rogówki – 30 000 dolarów,
- płuca – 150 000 dolarów,
- serce – 130 000 dolarów,
- wątroba – 98 000 dolarów,
- nerki – 62 000 dolarów.

Fragment nagrania wideo z wypowiedzią rosyjskiego żołnierza (51:38) opisuje jedno z miejsc, do którego w celu pobrania narządów przyprowadzano dzieci w wieku 2-6 lat. Na parterze budynku rozbierały się, a na piętrze „były traktowane jak zwierzęta w ubojni”, na co wskazywały pozostałości. Miejsce służyło jak firma gromadząca organy ludzkie. Żołnierz przyznaje, że choć o tym wcześniej słyszał, nie dawał wiary, by działanie i do tego tak masowe było możliwe. Nie uwierzy nikt, kto na własne oczy nie zobaczy „Ale jak już zobaczysz, tego nie wybaczysz” dodaje żołnierz mówiący po rosyjsku. Stąd wziął się tytuł drugiego z trzech reportaży.

Przeszczep serca w Stanach Zjednoczonych kosztuje 4 miliony dolarów, a w przypadku ubezpieczonego pacjenta jest to około pół miliona dolarów. Czarny rynek wycenia żyjący cały organizm (czasem tylko nieprzytomny) na 10 milionów dolarów.

Z relacji świadków Armstrong wynika, że poddawani skalpelowi

ludzie byli zarówno osobami cywilnymi, jak i wojskowymi, a musieli odpowiadać pewnym cechom fizycznym i zdrowotnym.

Liberalizowana legislacja wprowadza na świecie stopniowo coraz większe zagrożenie potraktowania człowieka jako zespołu organów zamiennych określonej wartości. Przedwczesne orzekanie o śmierci, gdy uszkodzeniu ulega jeden z organów, może być końcem życia, jeśli jest potrzeba na dobrze funkcjonujące inne. W USA dopiero teraz jeden z senatorów zaproponował, by zgoda na bycie dawcą nie była konieczną. W Polsce to rozwiązanie istnieje podstępnie jako obowiązek „niezgody na pobranie” dowolnego narządu, która wymaga pisemnego zastrzeżenia w urzędzie.

Na Ukrainie kilka miesięcy przed początkiem wojny zmieniono prawo, które nie wymaga zgody pacjenta na pobranie od niego tkanek, organu itp., a może to zrobić rodzina. W przypadku osoby samotnej nie ma żadnych barier, dla formalności zgodę może wydać zwierzchnik (dowódca). Kampania zachęcająca do oddawania organów na Ukrainie natrafiła na podatny grunt wielkiej biedy. Ludziom obiecywano, że za oddaną nerkę będzie ich stać na zakup domu. Okrucieństwo wykorzystania ludzkiego ciała wydawało się ograniczać do usług seksualnych, ale uważany za postęp rozwój transplantologii pogrąża ludzkość w koszmarze Frankenstein.

Innym rozwiązaniem inspirowanym przez fachowców skalpela z Massachusetts jest redukcja kary więźniom w zamian za bycie dawcą. Cena wcześniej odzyskanej wolności przez kieszonkowca, czy alimenciarza może zagwarantować mu kalectwo, albo zespół chorób, jeśli chirurg ma intratne zamówienie.

Znaleźliśmy się jako cywilizacja na zakręcie śmierci. Ryzykiem stało się dzisiaj, po pandemii, szlachetne do niedawna krwiodawstwo, a co dopiero dalszy rozwój medycyny w kierunku przemysłowej produkcji organów. Usunięcie etyki zawodowej zniszczyło odruch samozachowawczy, nie otworzy więc oczu wszystkim zachłyśniętym sztuczną inteligencją, gdy brak

wrodzonej. W świecie gdzie wszystko podlega wycenie rynkowej,
musi przyjść czas na ocenę i granicę.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net